

Nowak-Jamróz, Edyta

Nad mitami warszawskiej konfederacji

Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego 4, 131-138

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Edyta Nowak - Jamróz

Nad mitami warszawskiej konfederacji

Von Mythen der warschauer Eidgenossenschaft

1. Konsekwencje śmierci Zygmunta Augusta. 2. Przyczyny pojawienia się kwestii innowierców. 3. Powołanie komisji – jej skład liczebny. 4. Kto zdominował skład komisji? 5. Praca komisji.

1. Konsequenzen des Todes von Stanislaus August. 2. Gründe für das Entstehen des Problems der Andersgläubigen. 3. Die Kommissionberufung – Zahl der Mitglieder. 4. Wer dominierte im Ausschuss? 5. Arbeit der Kommission.

1. Konfederacja warszawska – niewątpliwe osiągnięcie polskiej tolerancji – była wielokrotnie i wszechstronnie opisywana przez znakomitych historyków-specjalistów¹. Czy warto zdobyć się na odwagę i raz jeszcze próbować przyjrzeć się niektórym jej aspektom? Uważamy, że należy zająć się wydaniami, które poprzedziły uchwalenie całego aktu.

Dzień 7 lipca 1572 r. przynosi śmierć nie mającego prawego następcy, ostatniego z Jagiellonów – Zygmunta Augusta. Wygaśnięciu dynastii towarzyszył stan braku regulacji podstawowych kwestii ustrojowych związanych z obsadą stanowiska głowy państwa. Szlachta w chwili bezkrólewia stanęła nie tylko w obliczu wielu nie uregulowanych kwestii prawnych związanych z przeprowadzeniem elekcji, ale musiała jeszcze rozwiązać problem władzy tymczasowej. Śmierć Zygmunta Augusta nie tylko formalnie oznaczała zanik władzy centralnej w państwie. Brak nosiciela władzy najwyższej dobitnie odczuwało społeczeństwo, gdy kraj pogrążał się w chaosie². Próby uregulowania sposobu przeprowadzenia elekcji podejmowano jeszcze za życia króla wielokrotnie³. Dobre chęci niedojrzałych politycznie posłów nie

¹ M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573–1658*, Warszawa 1974, s. 7 i n. oraz s. 41 i n.

² S. Płaza, *Próby reform ustrojowych w czasie pierwszego bezkrólewia (1572–1574)*, ZNUJ 1969, Prace Prawnicze, t. 216, s. 42.

³ Pierwszy projekt pojawi się już w 1558 r. (14 lat przed śmiercią króla), następne wnioski w tej sprawie złożone zostaną w kolejnych latach (1565, 1572).

wystarczyły, zaś król sprawę wciąż odkładał, licząc na pojawienie się „dziejzica”. W konsekwencji o uregulowanie zasad następstwa w sposób bezwzględny upomnieć się musiała brutalna rzeczywistość.

25 października 1572 r. na zjeździe w Kaskach senatorowie skutecznie, mimo przeciwdziałań Jana Firleja, funkcję interrexa powierzają prymasowi Jakubowi Uchańskiemu⁴. Innym nie mniej ważnym postanowieniem, jakie zapadło w Kaskach, było wyznaczenie miejsca i czasu obrad sejmu konwokacyjnego. Ustalono, że ma się on zebrać w Warszawie 6 stycznia 1573 r.⁵ Jego głównym celem miało być zabezpieczenie granic państwa, porządku wewnętrznego oraz wyznaczenie czasu i miejsca przeprowadzenia elekcji. I rzeczywiście, od 6 do 29 stycznia obradowała nad tymi sprawami konwokacja.

2. Ale w dniu 26 stycznia, obok już przyjętych bez specjalnych zastrzeżeń decyzji, pojawiła się – czy nieoczekiwanie? – nowa kwestia: obradującym podrzucano zagadnienie o szczególnym charakterze: zagwarantowanie pokoju religijnego.

Powstaje pytanie, czy można ustalić przyczyny, które skłoniły dysydentów do działania w celu uzyskania gwarancji prawnej dla tolerancji właśnie teraz? W Rzeczypospolitej już wcześniej między katolikami a innowiercami dochodziło do ostrych sporów, m. in. na tle egzekucji starościńskiej wyroków sądów kościelnych, o dziesięciny, o służbę wojskową kleru. Z drugiej strony, równocześnie na świecie rozgrywa się wiele tragicznych wydarzeń, a złe wieści szybko się rozchodzą. W 1570 r. papież Pius V zwalnia nawet katolickich poddanych od posłuszeństwa wobec władcy – królowej Elżbiety⁶. Angielska monarchini zostaje ekskomunikowana, a angielski katolik musi podjąć trudną decyzję, czy bardziej czuje się brytyjskim poddanym, czy też katolikiem, posłusznym zarządzeniom Stolicy Piotrowej.

We Francji uwikłanej w wewnętrzne spory polityczne dochodzi do straszliwej Nocy św. Bartłomieja⁷. Echa tych wydarzeń szybko docierają i do Rzeczypospolitej, rodząc wśród innowierców narastające poczucie zagrożenia. Jeszcze za życia tolerancyjnego władcy chcieli uregulować swą sytuację prawną. Niestety unikający podejmowania decyzji, zmierzający do ciągłego odkładania tej kwestii, król umiera i dysydenci pozostają bez prawnego uregulowania swego statusu.

⁴ M. Bogucka, *Anna Jagiellonka*, Wrocław 1994, s. 75.

⁵ T. Gostyński, *Franciszek Krasiński, polityk złotego wieku*, Warszawa 1938, s. 8.

⁶ A. L. Morton, *Dzieje ludu angielskiego*, Warszawa 1948, s. 122; Z. Wójcik, *Historia powszechna. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 1995, s. 278; G. Macaulay Trevelyan, *Dzieje Anglii*, Warszawa 1965, s. 409.

⁷ A. Wyczański, *Historia powszechna. Wiek XVI*, Warszawa 1987, s. 163.

Napięta sytuacja wyznaniowa w Europie może rodzić niepokój wśród innowierców, niepokój który narasta na wieść o kandydujących do opuszczonego tronu Polski osobach: zagorzałym katoliku, synu cesarza, Ernesta Habsburga, groźnym carze Moskwy – Iwanie IV, Janie III szwedzkim i wreszcie o zdającym się mieć największe szanse, a cieszącym się niechlubnym udziałem w osławionej rzezi hugenotów w dniu św. Bartłomieja, księciu francuskim – Henryku Walezym.

Procedury bezkrólewia stwarzają szansę dla przeforsowania swych postulatów. Dysydenci postanawiają działać. Ich pozycja prawna winna być w interesie wszystkich zagwarantowana, po to, by mieć pewność, że pogrom podobny Nocy św. Bartłomieja w Polsce nie będzie miał miejsca. Tak więc do porządku obrad konwokacji dołączony został punkt przewidujący rozważenie problemu wzajemnego stosunku wyznań w państwie. Innowiercy wykorzystując nadarżającą się okazję – mogą nie dopuścić do sejmku elekcyjnego, grożą, że tak postąpią, jeżeli nie uzyskają zapewnienia, iż wszystkim, bez względu na wyznanie, zagwarantowany zostanie pokój i wolność⁸: *zapobiegając temu, aby się z tej przyczyny między ludźmi sedicio jaka szkodliwa nie wszczęła, którą po inszych królestwach jaśnie widzimy.*

Spornym jest dziś, kto na konwokacji zainicjował działania prowadzące do prawnego zagwarantowania w Rzeczypospolitej tolerancji religijnej. Pomysł ten przypisuje się albo ogólnie posłom ziemskim z Wielkopolski, albo imiennie – marszałkowi wielkiemu koronnemu – Janowi Firlejowi⁹, bądź posłowi ziemi wrocławskiej – Jakubowi Niemojewskiemu¹⁰. Nie dysponujemy danymi, pozwalającymi zweryfikować te propozycje, dlatego możliwe nawet, że żadna z nich nie jest trafna.

3. W każdym razie projekt spotkał się z aprobatą nie tylko dysydentów, wobec czego łatwo uzgodniono na wniosek Piotra Zborowskiego, i to nawet przy poparciu biskupa kujawskiego Stanisława Karnkowskiego, powołanie komisji, która miała przygotować tekst gwarantujący tolerancję wyznaniową w państwie¹¹. W jej składzie – co już niewątpliwe – znalazł się też od razu biskup kujawski.

Ale tak pewnej wiedzy nie posiadamy już ani co do liczby członków komisji, ani co do osób, które weszły w jej skład. Źródła, na których dziś możemy oprzeć swą wiedzę, są tylko dwa. Jednym z nich jest relacja

⁸ S. Gruszecki, *U społecznych podstaw konfederacji warszawskiej*, [w]: *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. 19, Ossolineum 1974, s. 98.

⁹ M. Korolko, *Klejnot...*, s. 43.

¹⁰ W. Budka, *Kto podpisał konfederację warszawską?* Reformacja w Polsce 1921, R. I, s. 315.

¹¹ S. Salmonowicz, *Konfederacja warszawska 1573*, Warszawa 1985, s. 16; S. Gruszecki, *U społecznych...*, s. 56.

naocznego świadka tych wydarzeń – Piotra Kostki¹². W liście do Marcina Kromera wspomina o powołaniu komisji do zredagowania artykułów zabezpieczających porządek w państwie, wymienia także nazwiska niektórych jej członków. Drugim źródłem jest korespondencja biskupa krakowskiego – Franciszka Krasieńskiego, która niestety w interesującej nas sprawie jest jeszcze bardziej ogólnikowa. Podkanclerzy Krasieński twierdzi bowiem jedynie, że przewodniczącym komisji był biskup Karnkowski, i że do jej składu równą liczbę członków komisji wybrano z izby senatorskiej i poselskiej: *placuit omnibus Ordinibus, ut cereti tum Senatores, tum Nuntii, ad eam rem conficiendam legerentur, ac lecti quidem sunt R. D. Episcopus Cuiaviensis et aequato numero, tam ex Senatorio, quam Equestri Ordine Catholici pariter atque Evangelici*¹³. Na tej podstawie historycy przyjmują, że ogólna liczba członków komisji była nieparzysta, bowiem prócz równej liczby senatorów i posłów w jej składzie działał przewodniczący biskup Karnkowski – też senator¹⁴, i wynosiła 15 osób¹⁵. Ale czy jest to wniosek poprawny? Czy z tekstu rzeczywiście wynika, że prócz Karnkowskiego było jeszcze siedmiu dalszych senatorów, a posłów jedynie siedmiu? Lista znanych nam senatorów–członków komisji zawiera wraz z Karnkowskim osiem nazwisk. Zacytowany fragment na pierwszy rzut zdaje się sugerować, że rzeczywiście, Karnkowski znalazł się poza limitem: *Episcopus Cuiaviensis et aequato numero*. Ale musimy pamiętać o dwóch rzeczach: nie dysponujemy tu tekstem prawnym, a jedynie relacją pisaną przez osobę już znającą przebieg następnych wydarzeń. Nie była ona zainteresowana opisem całej, być może długotrwałej, procedury ustalania składu komisji, a przedstawiła jej wynik: przewodnictwo Karnkowskiego i *paritas* przedstawicieli senatu i izby poselskiej.

Dlatego warto zastanowić się, czy nie trzeba tu zaproponować innego od przyjmowanego powszechnie rozwiązania. Bazując na określeniu Krasieńskiego, iż senatorowie i posłowie w równej liczbie reprezentowani byli w składzie komisji (za równą reprezentacją przemawia także atmosfera panująca na sejmach egzekucyjnych poprzedzających konwokację), należy przyjąć, iż liczyła ona 16, a nie 15 osób. Czy są bowiem podstawy do tego,

¹² List P. Kostki do M. Kromera z 18 lutego 1573 r., [w:] *Uchańsciana*, t. 4, Warszawa 1892, s. 280–283 – Piotr Kostka (ok. 1532–1595), biskup chełmiński, uczestnik obrad konwokacji warszawskiej.

¹³ *Akta poselskie i korespondencje Franciszka Krasieńskiego 1558–1576*, zebrał i opracował I. Janicki, Kraków 1872, s. 359.

¹⁴ Tak wyjaśnia swój rachunek M. Korolko, który po imiennym wskazaniu ośmiu senatorów pisze: *Taka sama zapewne liczba siedmiu delegatów została wybrana z posłów ziemskich. Stanisława Karnkowski, jako biskup i najstarszy z senatorów, był piętnastym członkiem komisji i zarazem jej przewodniczącym, Klejnot...*, s. 43.

¹⁵ S. Płaza, *Próby reform...*, s. 65; S. Salmonowicz, *Geneza i treść uchwał konfederacji warszawskiej*, [w:] *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. 19, s. 14; S. Gruszecki, *U społeczn...*, s. 56.

aby przyjąć, że Karnkowski tylko dlatego, iż został wybrany na przewodniczącego komisji (przewodnictwo Karnkowskiego w komisji podkreśla też Kostka, który oprócz wieku podaje jako czynnik decydujący o wyborze jego na przewodniczącego także fakt piastowania przez Karnkowskiego godności biskupa), postawiony był poza jej nawiasem i nie liczony jako senator. Skoro o wyborze zadecydował wiek – Karnkowski był najstarszym z senatorów, wówczas z pewnością decyzja ta mogła zapaść dopiero po skompletowaniu składu, a więc po wyborze równej liczby senatorów i posłów. Tak rozumując, trzeba dojść do wniosku, że skoro z Karnkowskim w komisji było ośmiu senatorów, to do jej składu należy doliczyć jeszcze ośmiu posłów, i w efekcie otrzymujemy nie piętnasto-, lecz szesnastoosobową komisję.

4. W literaturze dominuje też pogląd, iż w komisji przeważali katolicy. Tymczasem sugestia ta nie wydaje się ani konieczna, ani uzasadniona. Nie możemy dziś – co prawda – na podstawie źródeł jasno określić, które ze stronictw – katolicy czy innowiercy byli liczniej reprezentowani w komisji. Trudno więc znaleźć uzasadnienie dla ferowanych przez niektórych autorów tez o *wielkiej aktywności katolików, a zwłaszcza Karnkowskiego. Oni to nie tylko byli czynni, ale i przodowali pozostałym. Byli właściwie autorami tekstu konfederacji warszawskiej, a zwłaszcza paragrafu de dissidentibus*¹⁶.

Listowna relacja Kostki ujawnia nazwiska niektórych członków komisji. I tak po stronie katolickiej w skład komisji weszli: biskup kujawski – S. Karnkowski, wojewodowie: łęczycki – J. Sierakowski i chełmiński – J. Działyński oraz kasztelanowie: przemyski – J. Herbut i gdański – J. Kostka. Dysydenci zaś reprezentowani byli przez: wojewodę sandomierskiego – P. Zborowskiego oraz kasztelanów: sandomierskiego – H. Ossolińskiego i gnieźnieńskiego – J. Tomickiego¹⁷. Ale niestety to są wszystkie znane nam nazwiska. Czy na takiej podstawie możemy mówić o przemożnym wpływie katolików na prace komisji? Nie znamy pozostałych nazwisk, ani też sympatii tudzież antypatii wyznaniowych. Zatem wśród senatorów relacja: katolicy – innowiercy kształtowała się jak 5:3. A wśród posłów? Tak samo? A może – jeśli pamiętamy, że w izbie poselskiej dysydenci odgrywali większą rolę niż w senacie – 3:5?

Nie znamy też, postaw zajmowanych przez poszczególnych uczestników w czasie obrad komisji. Wiemy bowiem, że w innych przypadkach zagorzały katolik, gdy sprzyjało to jego osobistym interesom, mógł popierać innowierców i na odwrót: np. urażony we własną dumę dysydent mógł sprzyjać katolikom.

¹⁶ S. Gruszecki, *U społecznych...*, s. 98.

¹⁷ List P. Kostki..., s. 517.

Opierając się jednak na tym, że konfederacja pierwotnie miała dotyczyć tylko zabezpieczenia porządku i bezpieczeństwa w państwie, a dopiero później dołączono kwestię wyznaniową (co wyraźnie widać po reakcji szlachty katolickiej na treść artykułu *de dissidentibus*), można dojść do wręcz przeciwnego wniosku. Efekt prac przemawia za tym, że prawdopodobnie to aktywni w tym czasie dysydenci mieli w komisji przewagę, skoro udało im się przeforsować tak kontrowersyjną – jak się niebawem okazało – nowość, jaką był artykuł *de dissidentibus*. Szlachta katolicka godząc się na powołanie komisji, nie mogła choćby podejrzewać, że efektem jej pracy będzie formalna gwarancja tolerancji.

5. O samej pracy komisji wiemy także mało. W literaturze natrafimy nawet na rozbieżności co do samego czasu trwania obrad komisji. S. Salmonowicz przyjmuje, że obrady komisji trwały dni pięć, od 22 do 27 stycznia¹⁸. Z kolei według M. Korolko, decyzja o powołaniu komisji zapadła dopiero 26 stycznia¹⁹. Ku tezie tej skłania się S. Gruszecki, który idąc za F. Krasieńskim, przyjmuje: tuż przed ukończeniem obrad sejmowych, gdy wielu posłów już wyjechało, senatorowie, którzy byli jednocześnie nieraz i posłami ziemskimi, jak np. Andrzej Górka, kasztelan międzyrzecki, zaaranżowali dyskusje na temat bezpieczeństwa w kraju i przyszłego sejmiku elekcyjnego²⁰. Z dyskusji tej wyłoniła się koncepcja powołania komisji do zredagowania przepisów gwarantujących bezpieczeństwo.

Czy w tej sytuacji można ustalić dokładną datę obrad komisji? Między 22 a 26 stycznia mamy tylko cztery dni, a skoro obrady sejmiku konwokacyjnego ciągną się już od 6 stycznia, to zwrot „przed ukończeniem obrad” może odsyłać zarówno do dnia 22, jak i 26 stycznia. Ustalenie czasu trwania obrad ma jednak spore znaczenie, gdyż pozwoliłoby rzucić choć odrobinę światła na charakter obrad komisji. Czy były one długie, przeciągane sporami i z trudem doprowadziły do kompromisu (ku temu skłonilibyśmy się, przyjmując tezę S. Salmonowicza, sugerującego, że praca komisji trwała aż pięć dni), czy też prace te przebiegały na tyle sprawnie i szybko, że nazajutrz, po powołaniu komisji, owoc jej pracy mógł ujrzeć światło dzienne?

Autorzy są zgodni co do daty ogłoszenia projektu konfederacji²¹. Dnia 27 stycznia 1573 r. komisja przedstawi na wspólnym posiedzeniu senatu i posłów swą uchwałę. W literaturze popularny jest pogląd (oparty na

¹⁸ S. Salmonowicz, *Geneza i treść...*, s. 14.

¹⁹ M. Korolko, *Klejnot...*, s. 43; co ciekawe S. Płaza, (*Próby reform...*, s. 64) przyjmuje, że 26 stycznia uchwała już została podjęta.

²⁰ S. Gruszecki, *U społecznych...*, s. 56.

²¹ M. Korolko, *Klejnot...*, s. 43; S. Salmonowicz, *Geneza i treść...*, s. 14, zob. jednak przyp. 19.

relacjach pamiętnikarzy), jakoby tekst uchwały ułożył sam biskup kujawski Karnkowski, później jeden z najzagorzalszych przeciwników konfederacji warszawskiej²².

Odczytany tekst konfederacji wywołał sprzeciw katolików. W żadnym wypadku nie może być mowy o zgodzie wyznaniowej²³. Debatę nad uchwałą odłożono więc na dzień następny. Tymczasem u prymasa Uchańskiego zebrali się biskupi, celem opracowania argumentów przeciw ustępowi o religii. Memoriał w imieniu episkopatu odczytał na posiedzeniu sejmowym, jeszcze tego samego dnia, biskup krakowski Franciszek Krasieński. Protest oscylował wokół trzech zarzutów:

1. Konfederacja jest bluźnierstwem, gdyż dając gwarancję pokoju religijnego, pozwala szerzyć się bezbożności;
2. Zapis o pokoju religijnym jest niezgodny z przywilejami duchowieństwa;
3. Posłowie ziemscy nie byli upoważnieni do podejmowania postanowień w sprawach religijnych.

Zastrzeżenia te w ciągu następnych lat będą nadal przypominane w rozbudowanych katolickich polemikach skierowanych przeciw konfederacji.

Po burzliwej dyskusji stwierdzono, że należy zwrócić tekst do ponownego opracowania komisji. Tymczasem pojawia się nowy problem. Przewodniczący komisji Karnkowski potajemnie opuszcza obrady²⁴. Na jego miejsce zostaje wybrany prymas Jakub Uchański.

Zdaniem literatury, komisja wprowadziła jeszcze do pierwotnego tekstu wiele poprawek²⁵. 28 stycznia przedstawiono nową wersję konfederacji²⁶. Nowowiercy bez chwili zwłoki domagali się jej publikacji. Uchański wymógł jednak przepisanie na czysto rękopisu. Nad przepisywaniem czuwał Krasieński. Wszystko przebiegło sprawnie; czystopis był już gotów wieczorem, ale ze względu na późną porę odłożono głosowanie na dzień następny. Zrządzenie losu stało po stronie kościoła. Antoni Maria Graziani wiedział, jak wykorzystać noc przed głosowaniem. Był on sekretarzem legata papieskiego Jana Franciszka Commendoniego. Przyjechał z Sulejowa (tam przebywał legat) specjalnie po to, by nie dopuścić do uchwalenia uchwały o pokoju religijnym²⁷. W ciągu dnia przysłuchiwał się on debatom sejmowym wyławiając nazwiska co bardziej tolerancyjnych biskupów, w nocy zaś groził ich właścicielom sankcjami, jeśli wyrażą zgodę na uchwałę wprowadzającą wolność wyznania.

²² R. Heidenstein, *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594*, t. 1, Petersburg 1857, s. 43.

²³ 27 stycznia odczytano protest przeciwko klauzuli o pokoju religijnym.

²⁴ S. Gruszecki, *Walka o władzę w Rzeczypospolitej Polskiej po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów (1572–1573)*, Warszawa 1969, s. 231.

²⁵ Niemożliwe jest dziś odtworzenie pierwotnego tzw. konwokacyjnego tekstu konfederacji.

²⁶ M. Korolko, *Klejnot...*, s. 44.

²⁷ K. Warszewicki, *Opuscula inedita*, Warszawa 1883, s. 35 za: S. Gruszecki, s. 59.

Na większość groźby podziałały skutecznie. Graziani dzięki swojej perswazji i sile argumentów dość łatwo przekonał nawet prymasa. Uchański, wbrew swoim wcześniejszym deklaracjom, konfederacji nie podpisał. Mało tego: wygłosił pod wpływem wewnętrznego natchnienia i głosu rozsądku płynącego z Rzymu przemówienie. Bardzo odbiegł w nim od swego niedawnego stanowiska. Teraz już nie chce przeredagowania tekstu konfederacji, teraz staje przeciw niej, składając protest. Prymas podważa w nim ważność konfederacji: konwokacja bowiem nie ma prawa jej podejmować, a ponadto treść konfederacji narusza prawa kościoła katolickiego. W końcu opuszczając konwokację, Uchański złożył protest w urzędzie grodzkim w Warszawie. Przemówienie wsparło groźby Grazianiego i w efekcie, z wyjątkiem biskupa Krasieńskiego, wszyscy biskupi odmówili podpisu. Jednak tekst konfederacji został w dniu 29 stycznia poddany pod głosowanie i przyjęty większością głosów, chociaż dokument opatrzono datą 28 stycznia 1573 r.

W tej sytuacji ocenę komisji, o której tak mało wiemy, formułować można, kierując się efektem jej pracy – tekstem konfederacji warszawskiej.